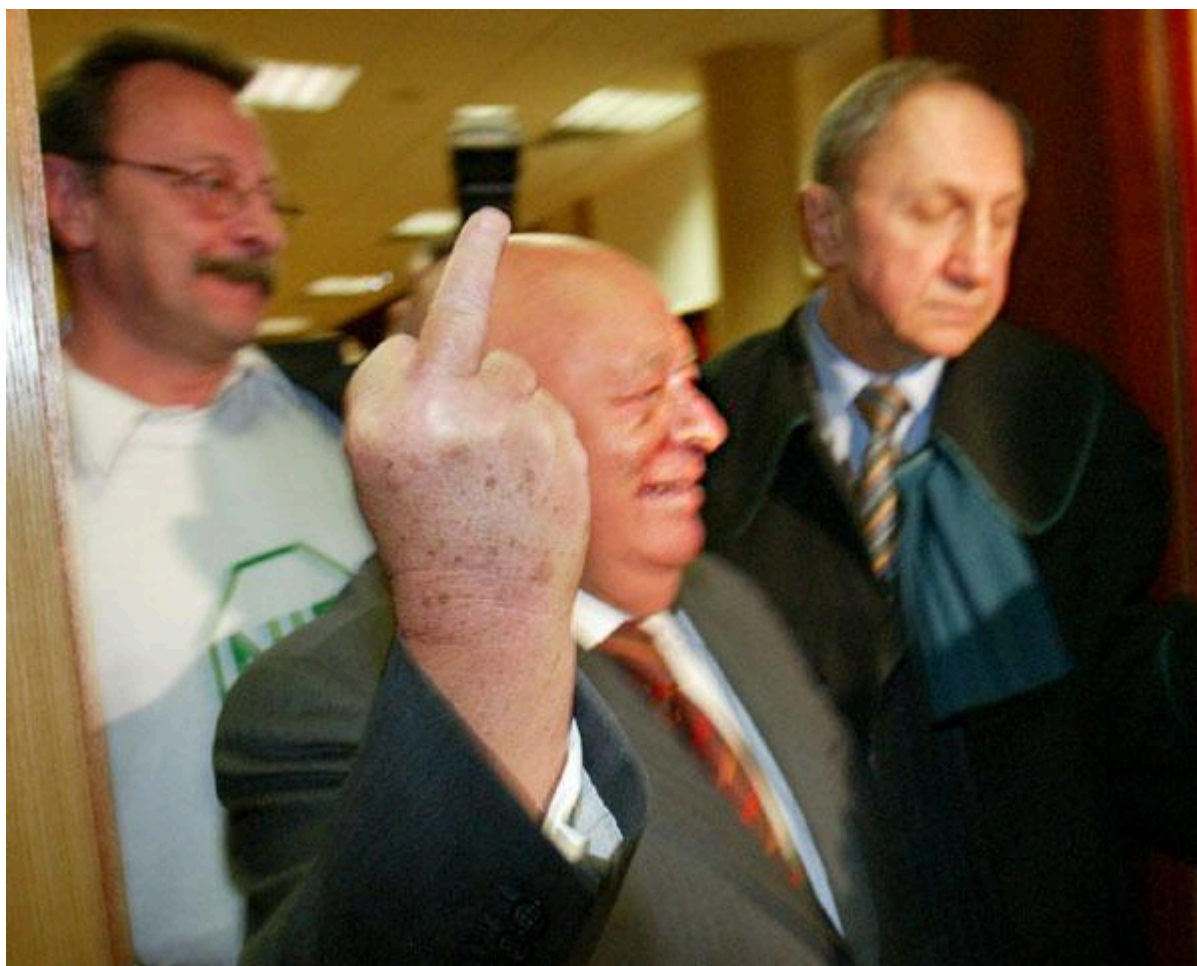




## Co się stało?

Analiza klęski wyborczej AD 1993

**Analiza klęski wyborczej AD 1993**



Lewica

zauważyła, że czekają ją poważne problemy z utrzymaniem władzy już w 1956r., zastosowane rozwiązanie było genialne w swojej prostocie: lewica podzieliła się na lewicę sprawującą władzę i lewicę pozostającą rzekomo w opozycji do tej pierwszej. Podział trwał do tzw. *rozmów okrągłego stołu* w 1989r. Ich najpoważniejszym skutkiem było połączenie się obojga lewic. Przez ostatnie cztery lata zjednoczenie było utrzymywane w tajemnicy, a obie lewice usilnie pracowały nad wytworzeniem takiej sytuacji politycznej, w której publiczne ujawnienie fuzji będzie nie tylko bezpieczne, ale i przyniesie maksymalne korzyści. Zewnętrznymi najbardziej widocznymi przejawami sondowania gruntu była pokazowa, ostentacyjna fraternizacja Michnika z Jaruzelskim i *urzędowa* opozycyjność Urbana. Wynik wyborów wskazuje na znaczne zaawansowanie prac przeprowadzanych przez lewice i bliski finał. Z dokładnością do kilku nieistotnych procentów został odtworzony w Sejmie układ

przedokrągłostołowy. ZSL zostało na swoim miejscu, Stronnictwo Demokratyczne (czy ktoś jeszcze pamięta, co to takiego kiedyś było?) całkowicie wypadło z gry a jego funkcję objęła UD. SLD i UP znajdują się w przededniu *kongresu zjednoczeniowego* na wzór PPR i PPS, po którego odbyciu nastąpi oficjalna afiliacja tzw. *stronnictw sojuszniczych* przy nowopowstałej komunistycznej partii.

## Dzięki komu

(chronologicznie)

1. Lechowi Wałęsie, bo w 1988r. przyjmując propozycję Kiszczaka przeprowadzenia tzw. *rozmów okrągłego stołu* stłumił dobrze zapowiadające się strajki, w wyniku których komuniści straciliby władzę a lewica tzw. *opozycyjna* jej nie zyskała
2. Bronisławowi Geremkowi., bo zwycięstwo nad komunistami przedstawił, jako klęskę
3. Lechowi Wałęsie, bo zaproponował Mazowieckiego na premiera
4. Jarosławowi Kaczyńskiemu, bo pomógł Mazowieckiemu zostać premierem
5. Tadeuszowi Mazowieckiemu, bo zgodził się zostać premierem.

## Dlaczego?

Nasz katolicyzm jest naskórkowy. Wewnętrznie jesteśmy pogańskimi wyznawcami kultu siły. Wyznawanie kultu siły nie zawsze jest szkodliwe, w monarchiach jest pożyteczne. Ugrupowania, które przegrały, tłumaczyły się, że czegoś nie mogą zrobić. Oskarżenia komunistów o władzę nad bankami, bezpieczeńką i przekaziorami okazały się ich reklamą. Komuniści nigdy nie mówią, że czegoś nie mogą zrobić, co najwyżej, że jeszcze nie odnieśli nad swoimi wrogami ostatecznego zwycięstwa.

## Co dalej?

W warunkach głębokiej dewastacji gospodarczej kraju jedynie dla konserwatywnych liberałów objęcie władzy (ustawodawczej) jest politycznie korzystne, a lewica może tylko stracić, dlatego na lewicy panuje największy popyt na opozycje. SLD zauważył, że odniósł zbyt wielkie, jak na jego potrzeby, zwycięstwo, dlatego Cimoszewicz i Kwaśniewski po ogłoszeniu wstępnych prognoz w telewizyjnym studiu wyborczym zachowywali się niemal dokładnie tak samo jak Geremek 7 czerwca 1989r. o 01h PM CWE na konferencji prasowej w Teatrze Wielkim.

Nie stać nas na czekanie następnych 4lat na ostateczne skompromitowanie się lewicy, należy ją skompromitować jeszcze przed wyborami samorządowymi. Nie będzie to trudne o tyle, że SLD od utworzenia rządu się chyba raczej nie wymiga. Jest mało prawdopodobne zarówno utworzenie koalicyjnego rządu PSL, UD, UP przeciwko SLD rzekomo w *opozycji* jak i granie

SLD na rozwiązanie Parlamentu przez Prezydenta, przez zwlekanie z utworzeniem rządu, gdyż wikłając się w politykierskie gierki upodobni się on w oczach swoich wyborców do swoich przeciwników, w szeregach SLD nie ma już graczy politycznych formatu Kiszczaka, przygotowując się do pełnienia roli rzekomej *opozycji* komuniści odsunęli w swoich szeregach na dalszy plan nazwiska, które obecnie nie byłyby do zaakceptowania na stanowisku premiera dla ewentualnych koalicjantów. Stąd pobąkiwania Wałęsy o rozwiązaniu Parlamentu z powodu składu rzekomo dla niego *niewygodnego* jest dalszym *umacnianiem lewej nogi*.

Granie na odwrócenie politycznych sympatii wyborców mieści się w konwencji skompromitowanej demokracji. Jeżeli ktoś uważa, że 19 września demokracja się jeszcze nie skompromitowała ostatecznie, to nie wiem, co jest dla niego kompromitacją. Wyborców nie zmienimy, zawsze ich będziemy mieli takich samych, nigdy nie będą się oni kierowali racjami rozumowymi i dobrem Kraju, a zawsze emocjami. W wyborach nie zawsze musi zwyciężać ta sama opcja polityczna, możemy sprawić, że nastroje wyborców będą się przerzucały raz na tę, to znów na inną stronę, ale przejmowanie metod gry politycznej od naszych przeciwników jest obrzydliwe, a poza tym politycznie nieskuteczne. Dlatego najkorzystniejszy dla Polski jest prawicowy, konserwatywny i liberalny zamach stanu przeprowadzony zbrojną przemocą w stylu Pinocheta. Najlepiej ograniczający się tylko do początkowej fazy swego pierwowzoru bez jego dalszej aberracji. Jakoś wizja Kwaśniewskiego strzelającego sobie w głowę z AKM nie jest w stanie wywołać we mnie niechęci.

Artykuł po raz pierwszy został opublikowany (ze skrótami)

25 września AD 1993 w tygodniku konserwatywno-liberalnym, *Najwyższy Czas!*, nr 39 [182].

Zobacz też

[Szatański plan Profesora Geremka, EIOBA](#)